

Ks. Antoni Żurek

Wydział Teologiczny PAT, Tarnów

PRAWO DUSZPASTERZY DO „ŻYCIA Z EWANGELII” W ŚWIETLE TRADYCJI PATRYSTYCZNEJ

Kwestia określenia środków utrzymania oraz zasad ich zdobywania przez ludzi pełniących w Kościele różnego rodzaju posługi i urzędy była aktualna od samego początku. Sprawa ta dotyczyła w pierwszym rzędzie duszpasterzy, którymi w starożytności chrześcijańskiej byli przede wszystkim biskupi i prezbiterzy, oraz w mniejszym stopniu diakoni. Wbrew pozorom sprawa nie sprowadzała się wyłącznie do znalezienia pragmatycznych rozwiązań. Charakter posługi i misja pełniona przez duszpasterzy kazały na tę kwestię patrzeć w kategoriach teologicznych i wpierv szukać rozwiązań, które będą zgodne z naturą tego posłannictwa. Dopiero w następnej kolejności kwestie te czekały na praktyczne rozwiązania, sankcjonowane niekiedy prawnymi uregulowaniami. Proces dochodzenia do nich jest nie mniej ważny niż sam końcowy efekt. Ponieważ sprawa znalezienia właściwych rozwiązań w tej dziedzinie nie straciła na swej aktualności, zatem warto do tych spraw powrócić i nieco je naświetlić.

W starożytności chrześcijańskiej racji teologicznych szukano przede wszystkim w Piśmie Świętym. W interesującej nas kwestii szczególnego znaczenia nabierały dwa teksty, uważane za istotne. Jednym były słowa Chrystusa: „*wart jest robotnik swej stawy*” (Mt 10,10), a drugim zasada przytoczona przez św. Pawła: „*Pan postanowił, ażeby z Ewangelii żyli ci, którzy głoszą Ewangelię*” (1 Kor 9,14). Oba te teksty wspierano niekiedy odwołaniem się do starotestamentalnej instytucji lewitów. Wnioski z teologicznej refleksji nad tymi tekstami oraz przyjmowane na ich podstawie rozwiązania podlegały w starożytności chrześcijańskiej ciągłej weryfikacji. Dzięki temu można mówić o kształtowaniu się pewnej tradycji, z której dorobku można korzystać.

I. „WART JEST BOWIEM ROBOTNIK STRAWY SWOJEJ”

(Mt 10,10)

W najstarszym, pozabiblijnym, tekście chrześcijańskim *Didaché* zapisany został obowiązek utrzymywania przez chrześcijan ludzi poświęcających się pracy duszpasterskiej. W pierwszym rzędzie byli to wędrujący misjonarze, czyli prorocy¹ oraz biskupi i diakoni, którzy w gminach „pełnią posługę proroków i nauczycieli”.² Zgodnie z omawianym tu świadectwem, tym właśnie ludziom należało ofiarować pierwociny płodów rolnych oraz pracy rękodzielniczej.³ Autor cytowanego zapisu uzasadniał ten obowiązek przywołując tekst ewangeliczny. W *Didaché* czytamy: „każdy prawdziwy prorok [...] wart jest swej strawy”.⁴ Jest to tylko lapidarne powołanie się na słowa ewangelii, bez jakiegokolwiek komentarza. Sama zasada widocznie nie budziła wątpliwości, a tylko jej zastosowanie było obwarowane ograniczeniami. Tekst zaznacza, że prorok ma być „prawdziwy”. Znakiem jego „prawdziwości” miała być bezinteresowność w wykonywaniu funkcji duszpasterskich oraz prostolinijność w postępowaniu.⁵ Jeżeli pełniący wymienione posługi spełniał te warunki nabywał prawa do tego, by każdy z wiernych poczuwał się do obowiązku świadczeń materialnych na jego – jak się można domyślać – potrzeby. Wzmiankowany tekst nie określał ani natury ani wysokości tych świadczeń. Autor *Didaché* kwitował krótko „weź pierwociny, jakie byś sam uznał za stosowne, i daj według przykazania”.⁶ Tekst podaje zatem ogólną zasadę, która wskazywała na obowiązek świadczeń ze strony wiernych i kazała się domyślać, że miały one służyć jako środki utrzymania duszpasterzy. Skoro „biskupi i diakoni” pełnili funkcje proroka, to można się domyślać, że obowiązywały podobne zasady świadczeń na ich rzecz.

Na tę samą zasadę i w porównywalnie ogólny sposób powołują się późniejsi autorzy drugiego i trzeciego wieku. Przykładem jest św. Ireneusz z Lyonu. Komentując scenę opisaną przez ewangelistę, w której Chrystus rozsyła uczniów z poleceniem, by niczego w drogę nie zabierali,⁷ św. Ireneusz zauważa krótko, że takimi uczniami są: „kapłani, którzy nie dziedziczą tu ani pól ani

¹ Por. *Didaché* 11,4-6.

² *Didaché* 15,1, tłum. A. Świderkówna, BOK 10, Kraków 1998, s. 40.

³ *Didaché* 13, 3-7, jw., s. 39.

⁴ *Didaché* 13,1-2, jw., s. 39

⁵ Por. *Didaché* 11,5-6.10. Zawarte tam wskazania wyraźnie mówią o tym, że prorok ma zadowolić się skromnym utrzymaniem.

⁶ *Didaché* 13,3, jw., s. 39.

⁷ Por. Mt 10,5-10.

domów, lecz zawsze służą ołtarzowi i Bogu”.⁸ W zamian za to godzi się, aby otrzymywali oni pożywienie, „z tego, co sieją”, bo „godzien jest robotnik swojej strawy”.⁹ Wprawdzie tekst nie zawiera bliższych rozporządzeń, ale zdaje się świadczyć o istniejącej już praktyce zapewniania środków utrzymania duszpasterzom, którzy w pełni poświęcają się swej posłudze.

W oparciu o przytoczone teksty można wnioskować, że zasada podana w Ewangelii była w Kościele starożytnym od samego początku stosowana jako zobowiązanie wiernych do świadczeń materialnych na rzecz ich duszpasterzy, choć komentarze na ten temat są nader skromne. Szersze wyjaśnienia interesującego nas tekstu, z konkretnymi aplikacjami znaleźć można u autorów czwartego i piątego wieku.¹⁰ Z naszego punktu widzenia na uwagę zasługują wyjaśnienia św. Hilarego z Poitiers, św. Jana Chryzostoma i św. Augustyna.¹¹

Św. Hilary z Poitiers w swoim komentarzu do Ewangelii według św. Mateusza słowa o robotniku zasługującym na „swoją strawę” rozpatrywał w nieco szerszym kontekście. W opinii tego autora polecenie Chrystusa by nic nie zbierać do trzosa¹² należało interpretować jako przestrożę by „dzieł apostołskich nie wykonywać w celu zdobycia złota, srebra czy spiżu [...]. Dokonując w ten sposób tych dzieł okazujemy się godnymi naszej zapłaty, jaką jest nagroda niebieska”.¹³ W tekście jest mowa o wykonujących służbę (*ministerium*), z czego można się domyślać, że autor kierował te słowa przede wszystkim do „ministrów” Kościoła, czyli duchownych wyższych święceń. Do nich skierowane jest ostrzeżenie: motywem głoszenia Ewangelii nie może być nadzieja zapłaty, bo taka czeka dopiero w niebie i jej godnym ma się okazać sługa Boży.

Prawie w tym samym czasie, w innej części Kościoła, te same słowa Chrystusa komentował w jednej z homilii św. Jan Chryzostom. Ten duszpasterz przemawiając do wiernych w Antiochii podkreślał najpierw bezinteresowność,

⁸ Było to nie tyle stwierdzenie stanu faktycznego, ale nawiązanie do sytuacji starotestamentalnych lewitów.

⁹ „Sacerdotes [...] qui neque agros neque domos hereditant hic, sed semper altari et Deo serviunt [...]. Licebat eis a seminibus accipere escam. Dignus est enim operarius esca sua”, ś w. I r e n e u s z z L y o n u, *Adversus haereses* 4,8,3, SC 100/2, s. 472; 474, Paris 1965.

¹⁰ We wcześniejszej literaturze też można spotkać odniesienia do tego tekstu, ale są one albo bardzo ogólne, albo z zupełnie innymi zastosowaniami, por. K l e m e n s A l., *Kobierce* 2,94,3.

¹¹ Komentarz do Mt 10,10 można znaleźć także u ś w. A m b r o ż e g o (np. *Expositionis Evangelii secundum Lucam* 2,81; 7,59, *De Ioseph* 13,78), ale jest on ograniczony do pierwszej części wersetu, który jest interpretowany w sensie alegorycznym.

¹² Por Mt 10,9.

¹³ „...neque hoc apostolatus nostri opus fiat auri, argenti aerisque possessio [...] In his enim operantes digni mercede nostra reperimur, id est per horum observantiam caelestis spei praemia recepturi”, ś w. H i l a r y z P o i t i e r s, *Commentarius in Evangelium Matthaei* 10,5, SC 254, s. 220, Paris 1978.

jaka winna cechować uczniów Chrystusa oraz całkowite ich poświęcenie dla dzieła ewangelizacji.¹⁴ Mając oni być „wolni od chciwości pieniędzy [...] i od wszelkiej troski, tak, że cały wolny czas poświęcali na nauczanie”. Natomiast by apostołowie nie martwili się o „niezbędne pożywienie”, Chrystus dodał: „*Wart jest robotnik swej strawy*, pokazując, że uczniowie powinni ich żywić, aby nie wywyższali się nad tych, których nauczają, że wszystkiego im użyzczają, a od nich niczego nie przyjmują; z kolei zaś uczniowie, aby nie odłączali się od nich jako przez nich lekceważeni”.¹⁵ W komentarzu św. Jana Chryzostoma pojawił się bardzo interesujący element. Potwierdził on uznaną już prawdę, że to uczniowie – czyli wierni – winni zapewnić środki utrzymania duszpasterzom, którzy dzięki temu mogą w sposób pełny oddać się pracy duszpasterskiej. Dzięki temu między duszpasterzami a wiernymi wytworzyć się mogą specjalne więzi wzajemnego szacunku: duszpasterzy uchroni to od poczucia wyższości, a wierni nie poczują się tylko biorcami. W ten sposób – choć nie wprost – świadczona ze strony wiernych została uznana za formę wynagrodzenia za pracę duszpasterską. W komentarzu jest zresztą wprost mowa o „zapłacie”, choć wpieryw przestrzega się duszpasterzy przed chciwością. Komentarz św. Jana Chryzostoma zdaje się wprost nakładać na duszpasterzy obowiązek zdania się w kwestiach materialnych na wiernych.

Warto też zwrócić uwagę na terminologię zastosowaną przez Złotoustego. Jego zdaniem Chrystus mówiąc o robotnikach nazywa to „co otrzymują” „zapłatą”, i w konsekwencji „ci, których nauczają, dają [ofiary – A. Ż.] nie jako łaskę, ale jako wynagrodzenie”. Samo pojęcie „wynagrodzenia” ma mimo to specyficzne znaczenie. Według Chryzostoma, jest to wynagrodzenie, bo chrześcijanie są zobowiązani do jego uiszczenia, ale nie oznacza to, że są sprawiedliwą wyceną trudu apostołskiego. Chrystus – jak czytamy w komentarzu – „nie chciał przez to wyrazić, że prace apostołów tylko tyle są warte, ale im nakazywał, by nie szukali niczego więcej, dających zaś przekonywał, że nie jest to z ich strony hojność, lecz powinność”.¹⁶ Analogię, jaką kaznodzieja z Antiochii dostrzega między działalnością duszpasterską a pracą zarobkową należy jednak traktować z ostrożnością. Wprawdzie używa pojęcia zapłata i pośrednio wskazuje na jej wysokość, bo ma ona być tego rzędu, by duszpasterze nie musieli szukać innych środków do życia, ale za chwilę doda, że

¹⁴ Na temat czasu wygłoszenia tej homilii patrz A. Baron, *Wstęp*, w: Ś w. J a n C h r y z o s t o m, *Homilie na Ewangelię według św. Mateusza*, ŻMT 18, Kraków 2000, s. 6.

¹⁵ Św. Jan Chryzostom, *Homilie na Ewangelię według św. Mateusza* 32,4, tłum. J. Krystyniacki, ŻMT 18, Kraków 2000, s. 379-380.

¹⁶ Św. Jan Chryzostom, *Homilie na Ewangelię według św. Mateusza* 32,5, dz. cyt., s. 380.

chodzi tylko o rzeczy potrzebne i nie powodujące podejrzeń o „lekkomyślność i obżarstwo”.¹⁷

Szeroko potraktował interesujący nas tekst św. Augustyn w komentarzu *O zgodności ewangelistów*. Biskupa Hippony interesował sens polecenia, jakie Chrystus dał apostołom. Mieli oni nic w drogę nie zabierać, bo „godzien jest robotnik stawy swojej”. Dla św. Augustyn oznacza to, że Chrystus „nie chciał przez to powiedzieć, iż nie potrzebują w tym życiu rzeczy koniecznych. Posyłał ich jednak w ten sposób, by im pokazać, że to mają otrzymać od tych wierzących, którym będą obwieszczać Ewangelię. To się im należy jak żołd (*stipendium*) żołnierzom, jak owoce uprawiającym winnice i jak pasterzom mleko owiec [...]. «Apostołowie» nie mieli posiadać ani nosić ze sobą rzeczy koniecznych do życia (*necessaria vitae*): zarówno wielkich jak i drobnych. Dlatego dodał *ani laski* aby pokazać, że jest obowiązkiem wiernych zapewnić wszystko Jego ministrom, którzy nie szukają niczego zbytecznego (*superflua*)”.¹⁸

Dla św. Augustyna było rzeczą oczywistą, że zaopatrzenie duszpasterzy w środki konieczne do „podtrzymania tego życia” duszpasterzom jest obowiązkiem wiernych i to wynikającym ze sprawiedliwości, bo należnym jako zapłata za pracę. Mocno przy tym podkreślał, że chodzi o „rzeczy konieczne” do życia. Od duszpasterzy oczekiwał wyzbycia się własności, bezinteresowności i poprzestawaniu na małych wymaganiach.

II. „PAN POSTANOWIŁ, AŻEBY Z EWANGELII ŻYLI CI, KTÓRZY GŁOSZĄ EWANGELIĘ” (1 KOR 9,14)

Drugim podstawowym tekstem, w oparciu o który Ojcowie Kościoła i pisarze wczesnochrześcijańscy uzasadniali obowiązek utrzymywania przez gminę duchownych jej posługującej były słowa św. Pawła „czyż nie wiecie, że ci, którzy trują się około ofiar, żywią się ze świątyni, a ci, którzy posługują przy ołtarzu, mają udział w [ofiarach] ołtarza? Tak też i Pan postanowił, ażeby

¹⁷ Tamże, s. 381. Takiego umiarkowania dopatruje się św. Jan Chryzostom w poleceniu zatrzymywania się u ludzi godnych na cały czas pobytu w danym mieście (por. Mt 10,11).

¹⁸ „unde satis ostendit, cur eos haec possidere ac ferre noluerit, non quod necessaria non sint sustentationi huius vitae, sed quia eos mittebat, ut eis haec deberi demonstraret ab illis ipsis quibus Evangelium credentibus annuntiarent, tamquam stipendia militantibus, tamquam fructum vineae plantatoribus, tamquam lac gregis pastoribus [...] ut securi non possiderent neque portarent hiuc vitae necessaria nec magna nec minima. Ideo posuit nec virgam ostendens a fidelibus suis omnia deberi ministris suis, nulla superflua requirentibus” św. A u g u s t y n, *O zgodności ewangelistów* 2,30,73-74. Por. PSP 50, s. 113-114.

z Ewangelii żyli ci, którzy głoszą Ewangelię” (1 Kor 9,13-14), wraz z kontekstem, w którym zostały one umieszczone.¹⁹

Jako jeden z pierwszych powołał się na ten tekst Orygenes. W jednej z homilii autor ten zauważył: „Jest bowiem rzeczą słuszną i pożyteczną, aby pierwociny ofiarowano również kapłanom ewangelicznym. *Tak bowiem i Pan postanowił, aby z Ewangelii, a ci, którzy posługują przy ołtarzu, mieli udział w ofiarach ołtarza. A jest to godne i stosowne*”.²⁰ Obowiązek zapewnienia tych środków spoczywa na ochrzczonych, którym Orygenes surowo przypominał: „Niegodne i niestosowne jest, a nawet bezbożne, aby ten, kto czci Boga i wstępuje do Kościoła Bożego, kto wie, że kapłani i słudzy stoją przy ołtarzu i pełnią służbę wobec Słowa Bożego lub spełniają posługi kościelne, nie składał kapłanom pierwocin z owoców ziemi”.²¹ Jednocześnie Orygenes na innym miejscu zaznaczył, że zgodnie z ewangeliczną zasadą „sługom Bożym” godzi się żyć „jedynie z Ewangelii”.²²

Interesujące w tym kontekście było stanowisko św. Augustyna. Biskup Hippony dokonał egzegezy zasady podanej przez św. Pawła, w kontekście cudownego połowu ryb, jakiego dokonali Apostołowie po zmartwychwstaniu Chrystusa. Celem uspokojenia tych, którzy w fakcie powrotu Apostołów do zajęć rybackich dopatrywali się odstąpienia od głoszenia Ewangelii, św. Augustyn wyjaśniał: „[Apostołom] nie było zakazane przez uczciwe, dozwolone zajęcie szukać koniecznego pożywienia, z zachowaniem oczywiście nieskażonej apostołowskiej pracy, jeśli by nie mieli innych środków utrzymania” Natomiast zasada „aby ci, którzy głoszą Ewangelię, z Ewangelii żyli” [...] nie jest nakazem, ale prawem udzielonym apostołom, aby nie żyli z czego innego, jak tylko z Ewangelii, i żeby od tych, którym głosząc Ewangelię, siali to, co duchowe, zbierali jako żniwo, to co cielesne. Czyli, by otrzymywali wsparcie dla ciała i niczym żołnierze Chrystusa otrzymywali należny żołd, jako od mieszkańców prowincji Chrystusa”.²³ Dla św. Augustyna było rzeczą oczywistą, że kontynuujący działalność apostołów duszpasterze Kościoła mają prawo do utrzymania, co podkreśla użyte porównanie do żołdu żołnierskiego.

¹⁹ Gwoli ścisłości należy wspomnieć, że tekst ten był też cytowany jako przykład rezygnacji z przywilejów, z których nie musi się korzystać, por. Grzegorz z Nyssy, *Żywot Mojżesza* 2,194.

²⁰ Orygenes, *Homilie o Księdze Liczb* 11,2, tłum. S. Kalinkowski, PSP 34/1, Warszawa 1986, s. 101.

²¹ Tamże, s. 102.

²² Orygenes, *Komentarz do Ewangelii według Mateusza* 16,21, tłum. S. Kalinkowski, ŻMT 10, Kraków 1998, s. 309.

²³ Św. Augustyn, *Homilie na Ewangelię i pierwszy List św. Jana* 122,3, tłum. W. Szołdrski, W. Kania, PSP 15, s. 355.

Podobnych wątpliwości nie miał też zmarły na początku szóstego wieku spadkobierca św. Augustyna, Julian Pomeriusz. Dla niego nie ulegało wątpliwości, że słowa św. Pawła należy rozumieć w sposób dosłowny i odnieść je do duchownych. Według Pomeriusza: „Cóż innego oznacza *żyć z Ewangelii*, jak nie to, że tam gdzie się pracuje, otrzymuje się też środki konieczne do życia?”²⁴ Stawiał jednak pewne warunki. Jego zdaniem w sposób uzasadniony „z Ewangelii żyją ci, którzy nic prywatnie nie chcą posiadać”²⁵. W grę zatem wchodziły tylko środki konieczne do życia i to pod warunkiem, że duszpasterza stać było na wyrzeczenie się własności osobistej. Środki utrzymania, o których mowa, pochodzić mają od Kościoła, czyli z ofiar wiernych. Te zaś przez fakt ofiarowania Bogu stały się świętymi, a co za tym idzie, korzystanie z nich też ma być takie, jakie przystoi „rzeczom Bogu poświęconym”²⁶.

III. PRZYKŁAD LEWITÓW

Do powyżej wspomnianych tekstów dodać można jeszcze powoływanie się na tradycję lewitów starotestamentalnych. Nie otrzymali oni ziemi a utrzymanie miały im zapewnić daniny i udział w ofiarach składanych przez Izraelitów.

Jednym z pierwszych autorów chrześcijańskich powołujących się na tę tradycję był Orygenes. Uzasadniał on sens nakazu ewangelicznego, na mocy którego duszpasterze mieli mieć zapewnione warunki materialne, pełnym ich poświęceniem się sprawom Bożym. Mieli w tym naśladować starotestamentalnych lewitów. Zdaniem Orygenesza nowotestamentalni kapłani i lewici „wolni od trosk doczesnych” mają „poświęcać czas słowu Bożemu. Aby jednak mogli mieć na to czas, muszą korzystać z usług ludzi świeckich. Jeżeli bowiem człowiek świecki nie da kapłanom i lewitom tego, co jest im niezbędne, oni zajęci troskami materialnymi, mniej czasu poświęcać będą Bożemu Prawu; a gdy oni nie będą mieli czasu i nie będą się zajmować Prawem Bożym, ty sam znajdziesz się w niebezpieczeństwie: „jeśli bowiem nie dostarczysz oliwy do lampy, przyćmione zostanie światło wiedzy, które jest w nich [...] Aby więc światło wiedzy jaśniało w kapłanach i aby lampa ich mogła wciąż płonąć, wypełnij swój obowiązek, wypełnij polecenie Boże dotyczące posługiwania względem kapłanów”²⁷. Z kolei sami duszpasterze mają być świadomi odpowiedzialności, jaką zaciągają wobec wiernych. „Jeśli otrzymawszy wszystko, co jest im niezbędne, nie jako skąpą, lecz jako hojną ofiarę, nie będą dbać o wykształcenie, nie będą

²⁴ J. P o m e r i u s z, *O życiu kontemplacyjnym* II,14, tłum. A. Żurek, ŻM 17, Tyniec 1998, s. 156.

²⁵ Tamże.

²⁶ J. P o m e r i u s z, *O życiu kontemplacyjnym* II,16,4, dz. cyt., s. 161.

²⁷ O r y g e n e s, *Homilie o Księdze Jozuego* 17,3, tłum. S. Kalinkowski, PSP 34/2, Warszawa 1986, s. 100.

się zajmować słowem Bożym i nie będą «dniem i nocą rozmyślać o Prawie Bożym», to sami się przekonają, jak będą musieli zdać przed Panem sprawę z dusz waszych”.²⁸ Jak widać do głosu dochodzą racje praktyczne. Zdaniem Orygenesusa służba Słowu Bożemu domaga się całkowitego poświęcenia. Chrześcijanie, zdaniem tego autora, odniosą większy pożytek, gdy zapewnią swoim duszpasterzom środki do utrzymania, niż gdyby ci ostatni byli zmuszeni sami o takowe środki zabiegać. Z kolei sami „słudzy Boży” są na tyle pożyteczni dla wspólnoty, że korzystanie przez nich tylko ze środków jakie otrzymują „z ołtarza” jest w pełni uzasadnione. Ponieważ w grę wchodzi tylko to, co „niezbędne”, więc trudno traktować te ofiary w kategoriach zapłaty. Tę samą tradycję przypomniał w Kościele św. Cyprian. Pisał: „ponieważ cieszą się godnością boskiego kapłaństwa i są ustanowieni dla posługi duchowej, powinni służyć wyłącznie ołtarzowi i ofiarom, prośbom i modlitwom [...], nie powinni krępować się troskami i sidłami ziemskimi ci, którzy zajęci są sprawami Bożymi i duchowymi [...]. Tego właśnie przepisu i obowiązku religijnego trzymali się do tego stopnia lewici Starego Prawa, że gdy jednaście pokoleń dzieliło się ziemią i posiadłościami, pokolenie Lewiego, które służyło świątyni i ołtarzowi, oraz pełniło służbę Bożą, nie otrzymało nic przy tym podziale. Ale za to, gdy inne uprawiały ziemię, ono tylko czciło Boga, żywiło się i utrzymywało z dziesięcin, jakie jednaście pokoleń składało mu ze swoich plonów. To wszystko działo się z nakazu i polecenia Bożego, aby ci, którzy zajmowali się sprawami Bożymi, w niczym nie byli od nich odciągani i by nie musieli myśleć o sprawach światowych lub nimi się zajmować. Ta właśnie zasada i norma odnosi się obecnie do kleru, który otrzymawszy święcenia w Kościele Pana, nie powinien odstępować od ołtarza i ofiar, by we dnie i w nocy służył niebieskim i duchowym sprawom a nie był od służby Bożej odrywany przez jakiegokolwiek zajęcia i by nie krępował się troskami i zajęciami światowymi. Utrzymuje się bowiem z honorowych darów, jak gdyby z dziesięcin dochodów braci”.²⁹

Dla obydwu ludzi Kościoła było rzeczą całkiem zrozumiałą, że duszpasterzom należy się odciążenie od trosk materialnych, by całkowicie mogli poświęcić się duszpasterstwu. To im dawało prawo do otrzymania ze strony Kościoła rzeczy niezbędnych do życia.

IV. ROZWIĄZANIA PRAKTYCZNE

Podane zasady znajdowały praktyczne zastosowania. Sposób, w jaki pierwsze gminy zapewniały środki utrzymania duszpasterzom jest trudny do ustalenia. Dopiero w dokumentach pochodzących z trzeciego wieku doszukać się można

²⁸ O r y g e n e s, *Homilie o Księdze Jozuego* 17,3, dz. cyt., s. 100.

²⁹ Ś w. C y p r i a n, *Listy* 1,1, tłum. W. Szolędrski, PSP 1, Warszawa 1969, s. 28.

pierwszych bardziej szczegółowych informacji na ten temat. W *Didaskaliach Apostolskich* znaleźć można m. in. przepisy dotyczące nie tylko ofiar składanych na rzecz duchownych, ale też ich wysokości. Czytamy tam: „zgodnie ze zwyczajem należy ze składek wydzielić część należną «każdemu» duszpasterzowi i przekazać mu ją [...]. Diakon ma na cześć Chrystusa otrzymać dwa razy tyle co wdowa «kanoniczna» a jego przełożony «biskup» cztery razy tyle [...]. O ile ktoś zechce uhonorować także prezbiterów, niech im da – jak diakonom – podwójnie”.³⁰ Z podobną praktyką spotykamy się w czwartym wieku w Egipcie.³¹ Natomiast z akt Kościoła w Kartaginie dowiadujemy się o prezbiterach otrzymujących część ofiar, składanych przez wiernych oraz pobierających „miesięczne pobory”.³²

Od trzeciego wieku istniał w Kościele system stypendiów wypłacanych duszpasterzom, choć trudno ustalić ich wysokość czy też relację do kosztów utrzymania. Były gminy, w których z całą pewnością duszpasterze otrzymywali środki wystarczające do utrzymania. Poświadcza to św. Hieronim, który pisał: „jako lewita i kapłan żyję z dziesięcin, służąc ołtarzowi z ofiar ołtarza mam utrzymanie, mając pożywienie i odzienie zadowolony będę”.³³

W miarę jak sytuacja materialna Kościoła ulegała stabilizacji, a praca duszpasterska stawała się coraz bardziej absorbująca, system stypendiów upowszechniał się. W piątym wieku w Kościele łacińskim system ten na tyle był już powszechny, że stał się przedmiotem uregulowań prawnych. Mocą rozporządzenia papieskiego na utrzymanie duchownych miała być przeznaczana czwarta część dochodów kościelnych.³⁴ Natomiast w rozporządzeniach synodalnych spotykamy się z przypomnieniem o wypłacaniu duchownym należnego stypendium albo też o jego potrącaniu.³⁵ Podobny system istniał też na Wschodzie.³⁶

Prawo do świadczeń ze strony Kościoła długo nie oznaczało konieczności rezygnacji z posiadania własnych środków materialnych, ani też z możliwości zarobkowania. Można było godzić działalność duszpasterską z działalnością

³⁰ *Didaskalia Apostolskie IX*, tłum. M. Michalski, *Antologia tekstów patrystycznych*, t. 1, Warszawa 1975, s. 319. *Didaskalia Apostolskie* to zbiór przepisów normujących życie wspólnoty chrześcijańskiej. Powstała w języku greckim, w trzecim wieku, prawdopodobnie dla chrześcijan z Syrii, por. W. R o r d o r f, *Didascalia degli Apostoli*, DPAC 2,948-949; F. D r ą c z k o w s k i, *Didaskalia Apostolskie*, EK 3,1303-1304.

³¹ Por. E. W i p s z y c k a, *Wprowadzenie do studiów nad instytucjami Kościoła w Egipcie późnoantycznym*, w: *Chrześcijaństwo u schyłku starożytności*, t. 2, red. T. D e r d a, E. W i p s z y c k a, Kraków 1999, s. 243.

³² Por. ś w. C y p r i a n, *Listy* 39,5; 34,4. Św. Cyprian rozróżnia tzw. *sportulae*, czyli ofiary – często w formie naturalnej – składane przez chrześcijan przy okazji niedzielnej eucharystii, oraz „distributiones mensurae”, pod którymi należy rozumieć regularne wypłaty pieniężne.

³³ Ś w. H i e r o n i m, *Listy* 52,5, tł. J. Czuj, Warszawa 1952, s. 335.

³⁴ Por. *Dekret Gelazego, Ep. IX,27* (PL 59,56).

³⁵ Por. synod w Agde (506), c. 36, *Statuta Ecclesiae antiqua*, c. 35.

³⁶ Szerzej zob. I. M i l e w s k i, *Pieniądz w greckiej literaturze patrystycznej IV wieku*, Gdańsk 1999, s. 86.

gospodarczą i to nie tylko do zdobycia koniecznych środków do życia. W tym samym mniej więcej czasie co Orygenes, biskup Kartaginy św. Cyprian pisał: „bardzo wielu biskupów [...] zajmuje się zyskowym handlem, chcą mieć więcej pieniędzy”.³⁷ Zjawisko musiało być dość powszechne, skoro biskupi zebrani na Soborze w Nicei (325 r.) postanowili: „ponieważ liczni duchowni, powodowani chciwością, gonią za niegodziwym zarobkiem [...] pożyczając pieniądze domagając się procentów, święty i wielki sobór sprawiedliwie postanawia, że kto po wydaniu tego prawa bierze udział w lichwie, czy w inny sposób uprawia ten proceder [...] czy cokolwiek zamyśla dla haniebnego zysku, winien być usunięty z grona duchownych”.³⁸ Uchwała potępia tylko chciwość i „niegodziwe zarobki” natomiast nie zabrania samej działalności gospodarczej.

Takie przyzwolenie miało zapewne swoje uzasadnienie w sytuacji materialnej poszczególnych Kościołów. Po przebadaniu dostępnych źródeł dotyczących Egiptu, jednej z najbardziej schrystianizowanej i jednocześnie zamożnej prowincji kościelnej, znawca przedmiotu pisze: „Niewątpliwie poszczególni duchowni musieli otrzymywać od Kościoła niewiele, inaczej nie można by wyjaśnić faktu znacznej liczebności kleru. Niewielu duchownych było «na utrzymaniu» Kościoła, do tej wąskiej grupy należeli oczywiście biskupi i ich najbliżsi współpracownicy”.³⁹

Prawo do stypendiów nie oznaczały obowiązku korzystania z nich. Wielu duchownych wносиło do Kościoła swoje osobiste majątki lub też utrzymywało z własnych zasobów. Nie był to wypadek odosobniony. Jak się wydaje, przynajmniej w niektórych regionach Kościoła jednym z kryteriów decydujących o powołaniu kogoś na urząd biskupa był jego status majątkowy.⁴⁰ Wiarygodny świadek tamtych czasów notuje, że w opinii wielu osób godnym kandydatem na urząd kościelny był człowiek majątny, „bo posiada duże bogactwo i nie potrzebuje się oglądać na zasoby kościelne”.⁴¹ Praktyka życiowa potwierdzała te nadzieje. Świadczenia o duchownych utrzymujących się z własnych środków i przeznaczających należne im stypendia na cele dobroczynne nie były odosobnione zarówno na Wschodzie jak też na Zachodzie.⁴²

Pobieranie stypendium miało także konotacje społeczne: dodawało prestiżu osobie uprawnionej do tego rodzaju świadczeń. Takie widzenie

³⁷ Ś w. C y p r i a n, *O upadłych* 6, tłum. J. Czuj, POK 19, Poznań 1937, s. 200.

³⁸ Sobór Nicejski, k. 17, tłum. T. Wnętrzak, w: *Dokumenty Soborów Powszechnych*, t. 1, red. A. Baron, H. Pietras, Kraków 2001, s. 43.

³⁹ E. W i p s z y c k a, art. cyt. s. 242.

⁴⁰ Trudno przesądzać jaka to była skala. Twierdzenie: „często zamożność kandydata do urzędu biskupiego decydowała o wyniku elekcji” (I. M i l e w s k i, *Pieniądz w greckiej literaturze patrystycznej IV wieku*, Gdańsk 1999, s. 88) należy traktować z ostrożnością.

⁴¹ Ś w. J a n C h r y z o s t o m, *Dialog o kapłaństwie* III,11, tłum. ks. W. Kania.

⁴² Por. G r z e g o r z z N a z j a n z u, *Mowy* 26,6; J. P o m e r i u s z, dz. cyt., II,12.

zaciążyło także nad stypendiami wypłacanymi duszpasterzom. W opinii współczesnych badaczy dla wielu duchownych – a przynajmniej dla prezbiterów – którzy nawet utrzymywali się z własnych zasobów, pobieranie stypendium było traktowane jako nieodzowny atrybut pełnionego urzędu.⁴³

Oprócz stypendiów czy też podziału między duszpasterzy ofiar składanych przez wiernych, znany był w Kościele pierwszych wieków także inny sposób zapewnienia duszpasterzom warunków koniecznych do pracy. Duchowni mogli żyć we wspólnotach pozostających na utrzymaniu gminy,⁴⁴ albo też w znanych zwłaszcza na Zachodzie od czwartego wieku wspólnotach kleryckich tworzonych przez biskupów.⁴⁵ Podstawą ich utrzymania miały być dobra Kościoła, które powstawały przede wszystkim z ofiar wiernych.⁴⁶

Znalezienie praktycznych rozwiązań wynikających z ewangelicznej zasady zapewnienia „robotnikowi jego strawy” nie przesądzało jeszcze o jej wartości. Dla pierwszych generacji chrześcijan było rzeczą zupełnie zrozumiałą, że duchowni – zwłaszcza ci, którzy mieli otrzymywać środki do życia od gminy – musieli być osobami o skromnych wymaganiach i umiarkowanym stylu życia. Gdy jednak sytuacja Kościoła uległa zmianie, zmieniła się też wizja sprawowania urzędów kościelnych. Dla przykładu wystarczy wspomnieć, że gdy w czwartym wieku wzrósł prestiż społeczny biskupów, nie brak było głosów domagających się „godnego” reprezentowania urzędu biskupiego. W apologetycznych słowach, choć jest w nich zapewne trochę przesady, św. Grzegorza z Nazjanzu znaleźć można ilustrację mentalności niektórych kręgów kościelnych. Do wiernych w Konstantynopolu mówi: „może moi oskarżyciele dodaliby następujące zarzuty [...], że nie prowadziłem wystawnego stołu, nie nosiłem wykwintnych strojów, nie udzielałem się i sam niechętnie przyjmowałem gości. Naprawdę nie wiedziałem, że miałem współzawodniczyć z konsulami, prefektami i słynnymi wodzami [...], że należało dbać o to, by rósł mi brzuch na łakociach opłacanych pieniędzmi ubogich”.⁴⁷ Wzrost zamożności Kościoła sprzyjał takim zapatrywaniom, od których już był tylko mały krok do poważnych nadużyć, o których wielokrotnie

⁴³ E. W i p s z y c k a, *Kościół w świecie późnego antyku*, Warszawa 1994, s. 37 pisze, że stypendia były traktowane nie tyle jako źródło utrzymania, ile „widomy znak wyniesienia ponad ogół wiernych, symbol osobnego statusu”

⁴⁴ K l e m e n s A l. pisze o ludziach, „którzy się całkowicie poświęcili Chrystusowi, przestrzegają wspólnoty środków utrzymania”, *Kobierce* I,6,3, tłum. J. Niemirska-Pliszczyńska, Warszawa 1994, s. 4.

⁴⁵ Takie wspólnoty tworzyli m.in. św. Paulin z Noli, św. Ambroży, św. Augustyn.

⁴⁶ Por. J. P o m e r i u s z, dz. cyt., II,16,3. Szerzej zob. A. Ż u r e k, „*Res Ecclesiae*” w *Kościele na przełomie V-VI wieku. Na przykładzie Galii*, *Analecta Cracoviensia* XXVII (1995), s. 353-359.

⁴⁷ Ś w. G r z e g o r z z N a z j a n z u, *Mowy* 42,24, tłum. J. M. Szymusiak, w: J. M. S z y m u s i a k, *Grzegorz Teolog. U źródeł chrześcijańskiej myśli IV wieku*, Poznań 1965, s. 391.

mówią źródła patrystyczne. Już Orygenes z goryczą wspominał takich, „którzy w niektórych Kościołach [...] cudzą pobożność traktują jak źródło zysku i podczas gdy należy żyć jedynie z Ewangelii oni tak nie żyją, lecz gromadzą bogactwo i posiadłości”.⁴⁸ Wprost wymieniał diakonów, „którzy kościelnymi pieniędzmi nie zarządzają sprawiedliwie, lecz stale nimi obracają, nie wydając na cele uczciwe, lecz gromadząc sobie tak zwane bogactwo i mienie, aby wzbogacić się z datków na rzecz ubogich”⁴⁹. Stąd w wystąpieniach pisarzy, kościelnych autorytetów, czy wreszcie synodów pojawiać się zaczęły głosy i ustalenia dotyczące standardu życia duchownych. Głosy te przybierają formę bądź to zachęty i pochwały do życia uznanego za właściwe dla duchownych, albo też krytyki czy wręcz sankcji dla nadużyć w tej dziedzinie. Pełnienie funkcji kościelnej nie mogło się wiązać z prywatnym wzbogaceniem. W ustawodawstwie synodalnym pojawiło się pojęcie przestępstwa, gdyby biskup, prezbiter czy diakon w czasie pełnienia urzędu coś kupili lub na własność przejęli.⁵⁰ Temu samemu miało służyć włączanie własności prywatnej duchownych do majątku kościelnego. Św. Augustyn proponował, by zastosowana była zasada, zgodnie z którą „w chwili, gdy ktoś zostaje wyświęcony na kapłana to, na własność Kościoła, w którym został wyświęcony, powinno przejść to, co posiadał”.⁵¹

Jedną z prób ograniczeń ewentualnych nawet nadużyć było określenie środków „koniecznych do życia” (*necessaria vitae*), które miały wyznaczać standard życia duszpasterzy i jednocześnie służyć jako miara stypendiów czy też innych świadczeń ze strony Kościoła. Choć pojęcie to pojawia się dość często w tekstach Ojców Kościoła, to trudno znaleźć jednoznaczną jego definicję. Zawsze jednak w grę wchodzi skromne środki, na które „zasługiwał” duszpasterz. Św. Augustyn ujął to krótko: „żyć z Ewangelii, to tyle, co mieć pożywienie”.⁵² By zaakceptować takie spojrzenie na uposażenie duszpasterza konieczne stawało się ukształtowanie właściwego spojrzenia na naturę świadczeń ze strony Kościoła. Zdawali sobie z tego sprawę ludzie kształtujący świadomość duszpasterzy. Najlepszym tego dowodem jest św. Augustyn.

⁴⁸ O r y g e n e s, *Komentarz do Ewangelii według Mateusza* 16,21, ŻMT 10, s. 309.

⁴⁹ O r y g e n e s, *Komentarz do Ewangelii według Mateusza* 16,22, tłum. S. Kalinkowski, ŻMT 10, s. 311

⁵⁰ Por. Synod w Apiari, k. 38, CC 149,128.

⁵¹ Por. ś w. A u g u s t y n, „ad eam pertineat Ecclesiam in qua ordinatur”, *Listy* 83,4.

⁵² Ś w. A u g u s t y n, „ex Evangelio vivendi, hoc est victum habendi”, *Homilie na Ewangelie i 1 List św. Jana*, 122,3.

V. „KARMIC SIĘ BY EWANGELIZOWAĆ, A NIE EWANGELIZOWAĆ BY JEŚĆ” (ŚW. AUGUSTYN).

Do rozstrzygnięcia pozostawał jeszcze jeden – być może nawet najważniejszy – problem. Konieczne było określenie charakteru świadczeń, do jakich byli uprawnieni duszpasterze. Teksty biblijne, które przywoływano, ogólnie określały zasadę, ale też posługę duszpasterską ukazywały w kategoriach pracy, za którą należy się wynagrodzenie. W przypomnianych wyżej tekstach patrystycznych jest mowa o należnych stypendiach, czy też porównanie do żołdu, należącego się za sprawowaną służbę. „Strawa” o której mówiła Ewangelia stawała się rekompensatą za posługę duszpasterską i w związku z tym może stawać się przedmiotem przetargów, albo też źródłem zarobkowania czy wręcz bogacenia się.

Ojcowie Kościoła naświetlali ten problem z różnych stron. Jedną z takich prób było wskazywanie na przykład św. Pawła, który dał dobry przykład „uczynku spełnionego ponad nakaz”.⁵³ Postępowanie św. Pawła jest godne uznania i naśladowania ale nie unieważnia samej zasady, choć: „dopóki człowiek wykonuje tylko to, co powinien, czyli to co zostało nakazane, jest nieużytecznym sługą”.⁵⁴

Św. Paweł znalazł swoich naśladowców wśród duszpasterzy starożytności chrześcijańskiej, co jednak nie zwalniało wiernych z ciężącego na nich obowiązku utrzymania „sług ołtarza”. Św. Grzegorz z Nazjanzu, choć sam głoszenie Ewangelii uważał za swój „święty obowiązek” i nie wyobrażał sobie, by pozbawić się „honoru i dumy, czynienia tego za darmo”,⁵⁵ jednocześnie przypominał wiernym Konstantynopola: „Czy sługi ołtarza [...] utrzymywaliście w miarę waszych możliwości? Czy pozwalaliście im w ten sposób pilniej służyć ołtarzowi, gdyż korzystając z waszych dóbr, mogą wam ze swoich udzielać?”⁵⁶ Nie wypada byśmy się tego domagali, ale i wam nie wypada o tym zapominać”.⁵⁷ Tenże sam biskup mówił o swoim ojcu, biskupie Grzegorzu Starszym, że ze swojego znacznego majątku nie tylko się utrzymywał, ale w dużej części sfinansował budowę świątyni w Nazjanzie.⁵⁸ Takie przykłady nie należały do rzadkości. Tacy duszpasterze utrzymywali się ze środków własnych

⁵³ Por. O r y g e n e s, *Komentarz do Listu świętego Pawła do Rzymian 3,3*, PSP 57/1, Warszawa 1994, s. 157.

⁵⁴ Jw.

⁵⁵ Por. św. Grzegorz z Nazjanzu, *Mowy 26,6*

⁵⁶ Por. Ga 6,6.

⁵⁷ Grzegorz z Nazjanzu, *Mowy 26,6*, tłum. J. M. Szymusiak, w: J. M. Szymusiak, *Grzegorz Teolog. U źródeł chrześcijańskiej myśli IV wieku*, Poznań 1965, s. 360.

⁵⁸ Por. św. Grzegorz z Nazjanzu, *Mowy 18,39*.

i „nie brali tego, co przyznane jest im z tytułu wykonywanej pracy czy sprawowanego urzędu”.⁵⁹

Z kolei, korzystanie z tego prawa stało się źródłem dylematów: zarówno dla samych duszpasterzy jak też dla wiernych. Duszpasterze moralnie wrażliwi, a w jeszcze większym stopniu idealiści, bardzo skrupulatnie weryfikowali swoje prawo do samego korzystania z „ofiar ołtarza” jak też do ich wysokości. Poświadcza to m.in. Orygenes. Wyjaśniając wiernym historię patriarchy Józefa znalazł tam wzmiankę o kapłanach egipskich, którzy posiadali majątki.⁶⁰ To nakładało na nich troski czysto ziemskie. Byli to jednak kapłani pogańscy, którzy zajmowali się „kultami i troskami ziemskimi [...] «oraz» uprawą roli a nie uprawą dusz, troszczyli się o pola a nie o Prawo”.⁶¹ W odróżnieniu od nich kapłani Boga mają „wyrzec się wszystkiego” (Łk 14,33). Zaraz jednak w formie bolesnej skargi, Orygenes dodaje w imieniu własnym i społeczności kapłańskiej, do której należał: „Drzę wypowiadając te słowa. Albowiem przede wszystkim swoim własnym jestem oskarżycielem, sam na siebie wygłaszam słowa potępienia. Chrystus stwierdza, że nie jest Jego uczniem ten, kto posiada cokolwiek [...] W jaki sposób sami to czytamy albo wykładamy to ludowi my, którzy nie tylko nie wyrzekamy się tego, co posiadamy, lecz pragniemy zdobyć to, czego nigdy nie mieliśmy, zanim przybyliśmy do Chrystusa? [...] Wyznaję wobec ludu, że sam jeszcze tego nakazu nie wypełniłem. Wszelako napomnieni tymi słowami starajmy się śpiesznie to wypełnić, śpieszmy przejść [...] do grona kapłanów Pana, którzy nie posiadają części na ziemi, dla których działem jest Pan (por. Ps 118,57)”.⁶²

Opierając się na wyżej cytowanym świadectwie Orygenesusa można twierdzić, że już w trzecim wieku pojawia się przekonanie, że warunkiem korzystania z dóbr Kościoła jest wyrzeczenie się osobistej własności i przystanie na życie ubogie. Skromny standard życiowy duchownych był zresztą postulatem duszpasterskim kierowanym wobec wszystkich przedstawicieli tego stanu, niezależnie od posiadanych przez nich źródeł utrzymania. W tym duchu należy odczytywać oficjalne wskazania kierowane do biskupa zalecające mu „zachowanie prostoty i powściągliwości w jedzeniu i piciu, aby mógł bez żenady upominać i karcić takich, co sobie za wiele pozwalają”.⁶³ To samo oznaczają kierowane do duchownych częste przypomnienia, zwłaszcza w czwartym i piątym wieku, obowiązku ubóstwa. Zasada przypominana przez św. Jana Chryzostoma: „przełożeni kościelni nie powinni mieć więcej, niż wyżywienie i

⁵⁹ J. P o m e r i u s z, dz. cyt., II,12.

⁶⁰ Por. Rdz 47,22.26.

⁶¹ O r y g e n e s, *Homilie o Księdze Rodzaju* 16,5, tłum. S. Kalinkowski, PSP 31,s. 152.

⁶² Tamże.

⁶³ *Didaskalia Apostolskie* IV, dz. cyt., s. 319.

odzież”.⁶⁴ Jego poprzednik na stolicy w Konstantynopolu św. Grzegorz z Nazjanzu mówił o „sługach ołtarza” żyjących w „świętym ubóstwie”.⁶⁵ Jednym z nich był św. Bazyli, który posiadał tylko „nędzne szaty i kilka książek”, „przez całe życie jadał tylko to, co było niezbędne dla podtrzymania egzystencji. Znał tylko jeden zbytek: okazywać wzgardę dla zbytku, a zatem ograniczać swe potrzeby [...] mógł chlubić się posiadaniem tylko jednej tuniki i tylko jednego płaszcza, sypianiem na gołej ziemi [...], najmiłszą dla niego ucztą i przysmakiem był chleb z solą”⁶⁶. Św. Augustyn nazywał współpracujących ze sobą kapłanów „Bożymi biedakami”, którzy skromnie się ubierają i mieszkają.⁶⁷ Jest to świadectwo reprezentatywne dla podobnych wspólnot.

Sam św. Augustyn jest autorem formuły, która jak się wydaje w pełni wyraża stanowisko Kościoła starożytnego w kwestii świadczeń na rzecz duszpasterzy. Zasada jaką sformułował i na jakiej winna się opierać posługa duszpasterska jest twarda i jasna: „Nie wolno nam ewangelizować dla pożywienia, ale karmić się aby ewangelizować. Jeżeli ewangelizujemy z tego powodu aby jeść, to Ewangelię cenimy niżej niż pokarm i wtedy dobro będziemy upatrywać w jedzeniu, a ewangelizowanie będzie dla nas koniecznością. [...] W jaki zatem sposób należy głosić Ewangelię? W taki, by w samej Ewangelii i w królestwie Bożym upatrywać nagrody [...]. Jeżeli zmuszony niedostatkiem rzeczy koniecznych do życia głoszę Ewangelię, inni zamiast mnie otrzymają nagrodę Ewangelii [...], ja natomiast nie będę jej miał, ponieważ kocham nie samą Ewangelię, ale zapłatę za nią, ustaloną w rzeczach doczesnych”.⁶⁸ Mimo przyznania duszpasterzom prawa do utrzymania ze strony Kościoła, a nawet gorącego poparcia dla całkowitej rezygnacji z innych źródeł utrzymania, św. Augustyn z naciskiem przypominał, by nie traktowali oni tego, co ofiaruje im Kościół jako wynagrodzenia za pracę. Posługa duszpasterska, w jakiegokolwiek postaci, nie może być pod żadnym pozorem łączona z zarobkowaniem, a tym bardziej motywowana czynnikiem ekonomicznym. Nie do pomyślenia jest nie tylko upatrywanie tej posługi jako źródła bogacenia się, ale nawet stawianie jakiegokolwiek roszczeń natury ekonomicznej w imię „strawy”, którą swoim robotnikom obiecał Zbawiciel.

W jeszcze jaśniejszy sposób wyraził to uważający się za ucznia św. Augustyna, wspomniany już Julian Pomeriusz, który zabierając głos na interesujący nas temat przypominał o prawidłowym traktowaniu stypendiów jakie duchowni otrzymywali od Kościoła. Pisał on: „myślą w kategoriach nadto cielesnych ci, którzy służąc Kościołowi uważają, że za tę służbę winni być wynagra-

⁶⁴ Ś w. J a n C h r y z o s t o m, *In ep. Ad Philipp, hom. 9,4* (PG 62)

⁶⁵ Ś w. G r z e g o r z z N a z j a n z u, *Mowy 26,6*, w: J. M. S z y m u s i a k, dz. cyt., s. 360.

⁶⁶ P o r. t e n ż e, *Mowy 43,49; 43,61*, w: Ś w. G r z e g o r z z N a z j a n z u, *Mowy wybrane*, red. S. Kazikowski, Warszawa 1967, 510.

⁶⁷ P o r. ś w. A u g u s t y n, *Mowy 356,9*.

⁶⁸ Ś w. A u g u s t y n, *O kazaniu Pana na górze 16,54*. P o r. P S P 48, Warszawa 1989, s. 107-108.

dzani [...] Dają w ten sposób wyraz temu, że wierną służbę Kościołowi «wykonują z myślą» o otrzymaniu ziemskiego stypendium, a nie nagrody niebieskiej. Za służbę «sprawom» doczesnym otrzymuje się «dobra» ziemskie, bo niebieskimi «świat» nie nagradza. Byłoby rzeczą niegodną, gdyby sumienna i aktywna pobożność duchownych była motywowana ziemską zapłatą, z pogardą dla wiecznej».⁶⁹ Dla Pomeriusza nie ulegało wątpliwości, że zredukowanie kwestii stypendiów do kwestii czysto materialnych i doczesnych nie jest właściwym rozumieniem ani ewangelicznej strawy, na którą zasługuje robotnik,⁷⁰ ani też zasady głoszonej przez św. Pawła.⁷¹ Właściwa zapłata za posługi świadczone przez duszpasterzy ma charakter nadprzyrodzony i nie pozostaje w żadnej relacji do świadczeń materialnych, które mają duchownym zapewnić konieczne środki do życia.

W Kościele, od samego jego początku, istniała zgoda co do tego, że duszpasterzom należały się świadczenia materialne ze strony wiernych. Uzasadniały to zarówno względy teologiczne, dla których podstawę znaleźć można w Piśmie Świętym, jak też praktyczne: możliwość „odpowiedniego i godnego wypełniania obowiązków”.⁷² Duszpasterze winni jednak zawsze pamiętać, że chodzi w tym tylko o zapewnienie środków koniecznych do życia i w żadnym wypadku nie upatrywali w tym wynagrodzenia za poświęcenie i włożony trud. Nadzieję otrzymania godziwej zapłaty niech odłożą do przyszłego życia. Natomiast pamięć o tym, że chodzi tylko o „środki konieczne do życia” rodziła konieczność ciągłej weryfikacji w oparciu nie tyle o jakieś zewnętrzne kryterium ekonomiczne ile o głos dobrze urobionego sumienia. Innego kryterium tradycja patrystycka nie wypracowała.

DIE SEELSORGER DÜRFEN „VOM ALTAR IHRE ANTEIL ERHALTEN”? – AUS DER URCHRISTLICHEN PERSPEKTIVE

Z u s a m m e n f a s s u n g

Der urchristlichen Tradition nach haben die Seelsorger das Recht der Lebensunterhalt von der Kirche zu bekommen. Solches Recht wird von der Heiligen Schrift (cfr. Mt 10,10; 1 Kor 9,14) bestätigen. Die Frage war, wie dieses Recht interpretieren. Nach der Meinung der mehreren patristischen Autoren (zum Beispiel: Origenes, Gregor von Nazianz, Augustinus, Pomerius) sollen die Seelsorger nur alles was lebensnotwendig ist (*necessitas vitae*) von der Kirche bekommen. Das ist aber keine Vergeltung und kein Lohn für ihre Arbeit obwohl wird als „stipendium” genannt. Richtige Belohnung bekommen sie im Himmel. Das Recht bedeutet aber keine Pflicht, was zeigt auch das Beispiel des hl. Paulus. Die Seelsorger können dieses Beispiel nachkommen und auf den Lebensunterhalt von der Kirche verzichten.

⁶⁹ J. P o m e r i u s z, dz. cyt., II,10,2.

⁷⁰ Por. Mt 10,10.

⁷¹ Por 1 Kor 9,14.

⁷² J. P o m e r i u s z, dz. cyt., II,16,3.